

Jak analizować politykę bezpieczeństwa: pasja i systematyczna praca z Polską jako punktem odniesienia

Justyna Gotkowska

Dziś (prawie) każdy zna się na bezpieczeństwie, jak również ma sprecyzowane zdanie na temat tego, czy NATO działa bądź nie, czy możemy liczyć już tylko na USA lub nie należy liczyć na nie w ogóle (bo Waszyngton wycofuje się z Europy) oraz czy Polska powinna lub nie wspierać budowę europejskiej armii i przekształcanie Unii Europejskiej w NATO bis. W debacie publicznej możemy też usłyszeć, że powinniśmy zrezygnować z sojuszniczych mrzonek i samodzielnie budować własne zdolności przy jednoczesnym sprzymierzaniu się głównie z państwami regionu nordycko-bałtyckiego i/lub Turcją. Pojawiają się już także opinie, że w ogóle nie powinniśmy się wychylać i być zbyt asertywni (względem Rosji), bo – jak pokazują niektóre badania opinii publicznej – w przypadku wojny gros Polaków kraju bronić nie będzie. Duża część osób wypowiadających się publicznie w tych kwestiach ma też zdanie na temat czasu, scenariusza, skali i rodzaju konfliktu z Moskwą.

Ten tekst będzie o tym, jak być (bądź stawać się) odpowiedzialnym analitykiem do spraw bezpieczeństwa, mającym oparcie w gruntownej ekspertyzie, który w swoich tekstach za punkt odniesienia przyjmuje polskie interesy i zachowuje wewnętrzny kompas analizy bazującej na faktach. Będzie i o tym, jak działać w świecie, w którym dotychczasowe filary polskiej polityki są częściowo podważane, polaryzacja zaczyna się przekładać na kwestie strategiczne, do niedawna wyjęte ze sporu politycznego, a w debacie publicznej głośno słychać „geopolityczne” narracje i pojawia się coraz więcej rosyjskiej dezinformacji.

„Generaliści” i „szczegółarze”

Zapewnienie i utrzymanie bezpieczeństwa państwa, szczególnie w naszym regionie Europy, stało się w ostatniej dekadzie priorytetem w związku z agresywną polityką Federacji Rosyjskiej (FR), przekierowywaniem przez Stany Zjednoczone uwagi na Indo-Pacyfik, rosnącą rolą Chin, pragnących podważyć ukształtowany przez USA powojenny porządek globalny oraz zbyt wolnym budzeniem się Europy Zachodniej z pozimnowojennego letargu. Pytanie więc, jak odpowiedzialnie i rzetelnie budować szerszą ekspertyzę oraz formułować wnioski i rekomendacje w obszarze polityki bezpieczeństwa i obronnej w realiach, które stają się coraz bardziej labilne i złożone – w sytuacji międzynarodowej, w której nie ma prostych zero-jedynkowych odpowiedzi i w której na bezpieczeństwo Polski wpływają liczne czynniki: wynik i konsekwencje wojny na Ukrainie, procesy przebiegające w Rosji, zmiany polityczne w Waszyngtonie, przekształcenia w politykach wewnętrznych i bezpieczeństwa państw europejskich, dynamika wydarzeń na teatrze indopacyficznym czy transformacja organizacji regionalnych i globalnych.

W Polsce, ale i w innych państwach europejskich mamy najczęściej do czynienia z „generalistami” – ekspertami wypowiadającymi się na większość tematów związanych z bezpieczeństwem i obronnością – oraz analitykami „sektorowymi”, zajmującymi się szczegółowo wybranymi zagadnieniami z tej dziedziny. Ci pierwsi analizują rozliczne kwestie polityczne i wojskowe – od postępowania USA, poprzez NATO i rolę UE, po Rosję i Chiny – często nie dysponując gruntowną wiedzą o niektórych z tych zagadnień. Zafascynowani takimi ludźmi młodzi adepci zawodu analityka do spraw polityki bezpieczeństwa przejawiają aspiracje do funkcjonowania w przestrzeni medialnej i eksperckiej na podobnych zasadach, posiadając pobieżną wiedzę i czasem niewielką chęć wgłębiania się w poszczególne tematy.

Zarazem w instytucjach analitycznych i na uniwersytetach zatrudnieni są eksperci „sektorowi” – od NATO, unijnej polityki bezpieczeństwa, spraw nuklearnych lub potencjału militarnego FR, przemysłu zbrojeniowego, modernizacji polskich sił zbrojnych czy polityk obronnych poszczególnych państw Sojuszu Północnoatlantyckiego – którzy swoją wiedzę nieraz łączą z szerszą krajową lub regionalną (ale nie wojskową) ekspertyzą. Każda z tych specjalizacji ma rację bytu – w razie potrzeby zarówno opinia publiczna, jak i decydenci powinni móc zapoznać się z rzetelną analizą dotyczącą francuskiej polityki bezpieczeństwa, reform i modernizacji Bundeswehry czy wspierania obronności przez Unię Europejską. Skupienie się na wąskiej problematyce już jednak nie wystarcza, z kolei zbyt generalny ogłód może sprawiać, że analityk nie bierze pod uwagę procesów toczących się pod powierzchnią medialnego zainteresowania albo powiela skrzywione publiczne narracje na dany temat.

Spójrzmy na jeden z jaskrawszych przykładów. Na początku kwietnia 2025 r. wybuchła szerzona przez część dziennikarzy i komentatorów polityki bezpieczeństwa panika dotycząca wycofania amerykańskich żołnierzy i systemów Patriot z lotniska w podrzeszowskiej Jasionce. Pobieźnie przedstawianą informację w kontekście amerykańsko-rosyjskich negocjacji mających na celu zakończenie wojny na Ukrainie przez kilka dni uznawano za symbol początku „zdrady” Polski przez Stany Zjednoczone w ramach dialogu pomiędzy Waszyngtonem a Moskwą o przyszłości bezpieczeństwa europejskiego.

Niewiele osób śledziło procesy zachodzące w NATO na tyle wnikliwie, żeby połączyć tę kwestię z podjętą na szczycie Sojuszu Północnoatlantyckiego w Waszyngtonie w lipcu 2024 r. decyzją o przekazaniu odpowiedzialności za zabezpieczanie transportów wojskowych na Ukrainę natowskim strukturom i europejskim sojusznikom. Inicjatywa ta, wysunięta jeszcze przez administrację Joeego Bidena, wynikała z jednej strony z konieczności przeprowadzenia przeglądu technicznego samych patriotów, a z drugiej – z chęci sojuszniczego „zabezpieczenia” w ten sposób logistyki dostaw wojskowych dla Kijowa przed możliwymi zmianami, które mógłby wprowadzić Donald Trump. Opisana powyżej sytuacja pokazuje, że bez systematycznego i dokładnego monitoringu procesów przebiegających w państwach sojuszniczych oraz w takich organizacjach jak NATO czy UE pewne wydarzenia lub decyzje można ocenić zupełnie fałszywie.

Jak rozwijać ekspertyzę w obszarze bezpieczeństwa?

Budowa rzetelnej ekspertyzy w dziedzinie bezpieczeństwa wymaga lat (głównie samodzielnej) pracy. Przygoda ta z reguły zaczyna się od zaciekawienia polityką jakiegoś państwa w tym zakresie lub fascynacji nią w kontekście jego mniej lub bardziej skomplikowanej historii czy społecznego nastawienia do użycia sił zbrojnych oraz aspiracji, potrzeb i wyzwań w obliczu dynamicznie zmieniających się relacji międzynarodowych. Zrozumienie, jak dane elity i społeczeństwo myślą o swoim bezpieczeństwie, jakie czynniki oddziałują na polityków i zwykłych obywateli oraz jak wyglądają podziały w kraju w tej sferze, ma kluczowe znaczenie dla wypracowania podstaw analitycznego instrumentarium, które następnie można powielać przy wdrażaniu się w inne zagadnienia związane z bezpieczeństwem.

Oprócz ciekawości niezbędne są pewna doza empatii i umiejętności wczucia się w sposób myślenia elit rządzących określonym państwem, a zarazem dystans pozwalający na chłodną ocenę badanych procesów. Takie instrumentarium agregujące informacje o polityce bezpieczeństwa danego kraju z wiedzą polityczną, historyczną i społeczną stanowi dobry fundament pogłębiania swojej ekspertyzy oraz poszerzania jej o kolejne tematy „sektorowe” – związane z politykami

innych państw i organizacji (NATO, UE itp.), relacjami transatlantyckimi, celami i narzędziami FR czy Chin.

Analitik wychodzący z analizy politycznej musi też uzupełnić swoją wiedzę wojskowo-techniczną. Również tutaj nieodzowna jest ciekawość – tego, jak funkcjonuje wojsko. Aby odpowiedzialnie zajmować się problematyką bezpieczeństwa, trzeba zaznajomić się z kwestiami zwierzchnictwa, systemu dowodzenia, rodzajów i ukompletowania sił zbrojnych danego państwa, ich zdolności i zadań oraz przeszłych i obecnych misji i operacji wojskowych. Należy wiedzieć choćby, czym są i z czego składają się korpus, dywizja, brygada i batalion, oraz pojąć – nawet tylko na ogólnym poziomie – jak określone siły zbrojne funkcjonują w kontekście narodowym i sojuszniczym (szczegóły zawsze można przeczytać).

Jednocześnie niezbędna okazuje się przynajmniej podstawowa znajomość działania najważniejszych systemów uzbrojenia. Analitik musi mniej więcej orientować się, z czego składa się bateria obrony powietrznej, jaki ma zasięg oraz jakie są możliwości systemów bardzo krótkiego, krótkiego czy średniego zasięgu. To samo tyczy się m.in. lotnictwa taktycznego i transportowego, fregat, korwet i okrętów podwodnych, systemów artyleryjskich, ciężkiego sprzętu pancernego oraz nowych technologii. Bez takiego kontekstu dywagacje o praktycznych działaniach wojskowych jakiegoś państwa ani ocena jego potencjału nie oprą się na rzetelnej wiedzy.

Zajmujący się bezpieczeństwem muszą więc mieć w sobie pasję, żeby samemu stopniowo dokształcać się w tym obszarze. Każdy ze specjalistów skupiających się na kwestiach politycznych powinien mieć na swoim koncie kilka tekstów poświęconych zagadnieniom wojskowo-technicznym, które wydają się relewantne dla analizy politycznej. W dzisiejszych uwarunkowaniach jako wart podjęcia można wskazać choćby temat rakietowych systemów dalekiego zasięgu bazowania lądowego – poczynawszy od ostatnich uzgodnień europejskich, poprzez amerykańskie zdolności tego typu mające zostać rozmieszczone w Europie, po istniejące europejskie technologie i możliwości ich rozwoju oraz ich rolę w całościowej strategii odstraszania Rosji.

W pracy analytika do spraw polityki bezpieczeństwa przydają się więc zarówno pasja i empatia, jak i dystans, chęć pogłębiania wiedzy i zainteresowanie praktycznymi aspektami działania systemu obronnego państwa. Z tego punktu widzenia przelot samolotem CASA lub wejście na pokład fregaty i dokładne jej obejrzenie powinny być po prostu ekscytującym doświadczeniem. Polityka bezpieczeństwa i obronna nie jest tematem ani męskim, ani kobiecym, lecz po prostu fascynującym. Kobiety zajmujące się nim na pewno mają trudniej na samym początku – w zdominowanym przez mężczyzn środowisku traktuje się je niekiedy z przyzwrojeniem oka. Paradoksalnie jednak jeżeli mają w sobie pasję i wolę systematycznej pracy, to konieczność bycia świetnie przygotowaną

do każdej rozmowy czy odpowiadania na pytania – i polityczne, i wojskowo-techniczne – może im po pewnym czasie zapewnić przewagę nad kolegami.

Punkt odniesienia – Polska

Ekspertyza dotycząca bezpieczeństwa nie funkcjonuje w próżni – zwłaszcza po aneksji Krymu przez Rosję w 2014 r. i jej pełnoskalowej inwazji na Ukrainę w 2022 r. Na analizę i ocenę określonych procesów musi wpływać kontekst wzmacniania bezpieczeństwa kraju, a to z kolei oznacza konieczność dobrego poznania założeń i filarów polskiej polityki bezpieczeństwa (w tym jej historii). Celami tejsze są skuteczne odstraszenie Rosji od podejmowania agresywnych działań wobec Polski i NATO oraz utrzymanie suwerenności i integralności terytorialnej państwa. Strategia RP w tej sferze od lat bazuje na kilku filarach: wzmacnianiu krajowego potencjału obronnego, rozwijaniu obrony zbiorowej w Sojuszu Północnoatlantyckim, utrzymaniu amerykańskiej obecności w Europie i na wschodniej flance, kooperacji z członkami NATO w regionach nordycko-bałtyckim i środkowoeuropejskim oraz współpracy z największymi europejskimi sojusznikami i motywowaniu ich do znaczniejszych inwestycji obronnych (przy UE wspierającej wszystkie te procesy). Wśród polskich elit politycznych – z mniejszymi lub większymi odchyleniami – nadal panuje konsensus co do tego, że nasza strategia powinna się składać z tych elementów, lecz trzeba przyznać, że od kilku lat on kruszeje, o czym w ostatniej części tego tekstu.

Analizy pozbawione punktu odniesienia, o którym mowa powyżej, mają mniejszą wartość dla odbiorców albo zwyczajnie prowadzą na manowce. Bo jeśli nie jest nim krótko-, średnio- i długofalowe wzmacnianie bezpieczeństwa Polski, ale chęć rozwijania abstrakcyjnej europejskiej autonomii w tym obszarze, to zupełnie inaczej ocenimy procesy zachodzące w unijnej polityce bezpieczeństwa i damy inne rekomendacje. Znajomość interesów RP i jej polityki bezpieczeństwa w ostatnich latach to jedno, a wiedza na temat polskich sił zbrojnych i przemysłu zbrojeniowego – drugie. Jeśli nie orientujemy się, czego Polska z perspektywy wojskowej będzie potrzebowała od sojuszników w razie wojny, to nie będziemy w stanie ocenić, czy rozbudowa marynarki wojennej danego sojusznika europejskiego kosztem jego wojsk lądowych przy jednoczesnych inwestycjach w nowe technologie niesie dla nas korzyści.

Polski analityk do spraw bezpieczeństwa uczestniczący w dyskursie międzynarodowym, choćby zajmował się nad Wisłą Niemcami, Francją, NATO lub UE, przez zagranicznych ekspertów i dziennikarzy zawsze będzie postrzegany jako analityk wyjaśniający polską politykę oraz ewolucję Sił Zbrojnych RP i naszego przemysłu zbrojeniowego. Dlatego jeśli chce zabierać głos oraz być słuchanym na europejskich i transatlantycznych seminariach i konferencjach, musi

stopniowo posiąść wiedzę i na te tematy. Zewnętrznych odbiorców interesuje punkt odniesienia, jakim jest Polska, a umiejętna argumentacja ułożona pod kątem wzmacniania jej interesów, tj. wyjaśnianie, dlaczego określone procesy na szczeglu międzynarodowym, w NATO czy UE Warszawa uznaje za słuszne bądź nie, stanowi ważny instrument wpływu na dyskusje międzynarodowe.

Wewnętrzny kompas w niestabilnym świecie

Wróćmy do zagadnienia chwiejącego się konsensusu odnośnie do kierunków polskiej polityki bezpieczeństwa. Pełnoskalowa agresja Rosji na Ukrainę i neo-imperialne ambicje Moskwy w stosunku do naszego regionu w naturalny sposób rozbudzają w kraju niepewność co do metod zapewniania bezpieczeństwa RP w obliczu coraz większej niepewności co do dotychczasowych koordynat jej polityki. Widzimy, że USA przekierowują uwagę polityczną i wojskową na Indo-Pacyfik, a europejscy sojusznicy nie inwestują wystarczająco we własną obronność. Do tego dochodzi polaryzacja w Polsce, która zaczyna przekładać się również na obszar bezpieczeństwa. Wraz z rosnącą obecnością popularnych „geopolitycznych” narracji w polskim dyskursie publicznym skutkuje to podważaniem wyżej wymienionych filarów polskiej strategii bezpieczeństwa. Oczywiście pozostaje, że poszczególne elementy tej strategii same w sobie są niewystarczające, ale wszystkie razem wzięte są niezbędne.

Do tego jesteśmy konfrontowani z rosyjskimi działaniami dezinformacyjnymi wymierzonymi m.in. w Polskę i inne państwa wschodniej flanki NATO. Kroki te mają doprowadzić do dalszego pogłębienia podziałów politycznych i społecznych oraz ograniczenia zaufania elit do sojuszy i organizacji międzynarodowych, a także negatywnie oddziaływać na relacje z sojusznikami regionalnymi, europejskimi i z Waszyngtonem oraz na stosunek do Kijowa. I tak jak warto zauważać słabości Sojuszu Północnoatlantyckiego, niewystarczające inwestycje największych państw europejskich w obronność czy znaki zapytania dotyczące zaangażowania Stanów Zjednoczonych w bezpieczeństwo Europy, tak trzeba zarazem dostrzegać daleko idące pozytywne zmiany, które zaszły w ostatnich latach – zarówno w NATO, jak i wśród krajów członkowskich organizacji. USA – mimo spodziewanych redukcji amerykańskiej obecności wojskowej w Europie – również pozostaną niezwykle ważnym komponentem utrzymania dzisiejszego systemu bezpieczeństwa.

Formułując publiczne analizy, oceny i rekomendacje, eksperci w omawianym obszarze powinni więc brać pod uwagę i ten kontekst polityki bezpieczeństwa. Te – czytane też poza granicami kraju – materiały powinny być traktowane jako element komunikacji strategicznej wobec Rosji i sojuszników. Wszyscy uczestnicy dyskursu publicznego dotyczącego bezpieczeństwa i obronności

powinni zdawać sobie sprawę, że Kreml podejmuje decyzje na podstawie postrzeżonej przezeń rzeczywistości (zapominając przy tym, że częściowo kształtuje ją własnymi dezinformacyjnymi działaniami), a niekoniecznie faktów. Krajowa debata wskazująca przede wszystkim na słabości własnych i sojuszniczych sił zbrojnych oraz euroatlantyckiego systemu bezpieczeństwa, a zarazem kwestionująca natowskie gwarancje w przypadku wojny będzie tylko zachęcać Moskwę do militarnych prób podważenia tych zobowiązań.